

## BOHATERSCY ŻOŁNIERZE WYKŁĘCI - NIEZŁOMNI



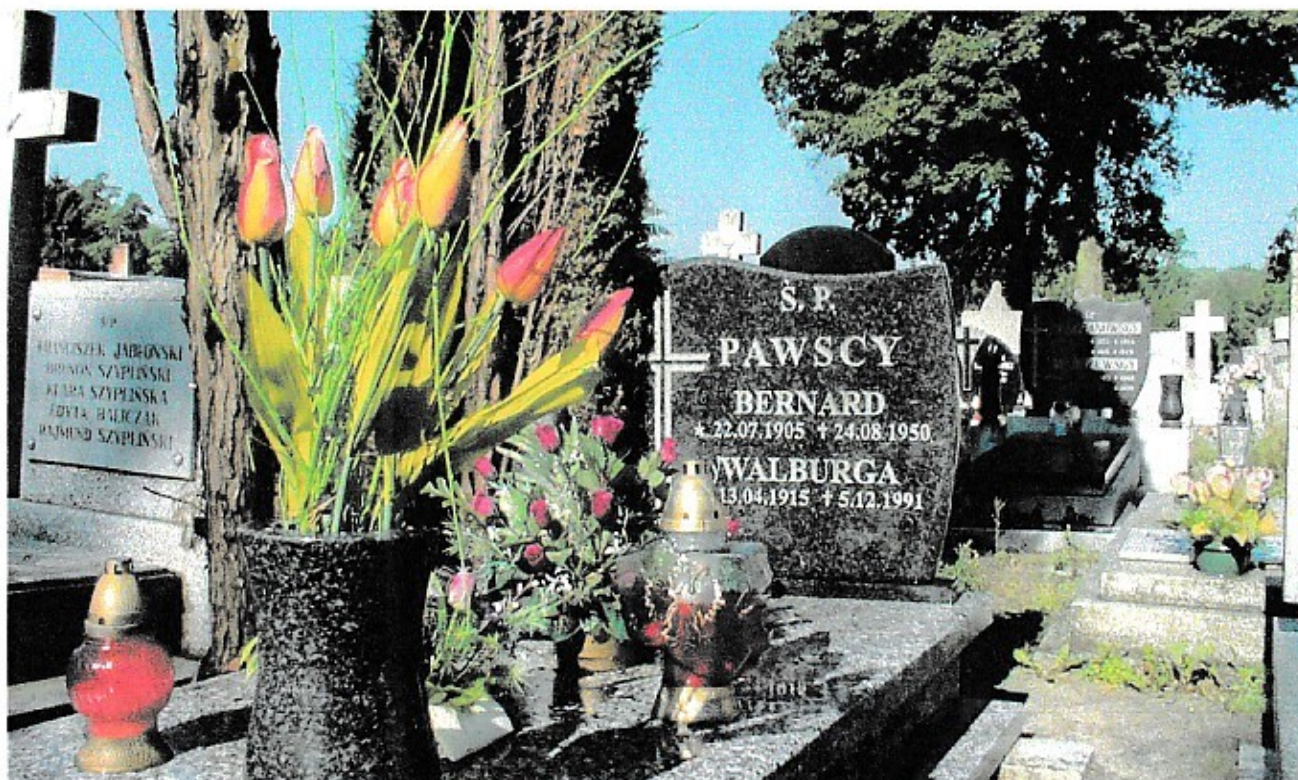
Tablica znajduje się w Grudziądzu, ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 88, na kamienicy rodziny Pawskich. Upamiętnia por. inż. Grzegorza Wojewskiego, Komendanta Naczelnego „Gryfa” i por. Bernarda Pawskiego, Samodzielnego Komendanta Miasta Grudziądz. Upamiętnia Żołnierzy Wyklętych-Niezlomnych TOW „Gryf Pomorski”, działający w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego w latach 1939 – 1956.

W styczniowej ofensywie 1945r. wojska sowieckie przekroczyły zamarzną Wisłę i zajęły m.in. Grudziądz. W tym czasie Sztab Komendanta Naczelnego Pionu Wojskowego por. inż. G. Wojewskiego mieścił się w Mniszku pod Grudziądzem. W Sztabie Komendanta P.W. był również B. Pawski. Samodzielny. Komend. Miasta Grudziądz., który podlegał bezpośrednio twórcy i Dowódcy „Gryfa” por. Józefowi Dambkowi. Bernard Pawski był zastępcą Komendanta Naczelnego „Gryfa” a prywatnie, mężem siostry żony G. Wojewskiego. W związku z ofensywą styczniową, nastąpiło aresztowanie żołnierzy

ze Sztabów Dowódczych „Gryfa,” przez polskojęzyczną grupę Gestapo, która była na usługach NKWD. Do Sztabu w Mniszku przybyli członkowie tego Gestapo na czele z Janem Szalewskim, Ludwikiem Miotk po broń, przebrani w mundury NKWD. Nie znali języka rosyjskiego, mówili tylko po niemiecku. Oświadczyli, że dowództwo radzieckie z Grudziądza zaprasza Komendanta „Gryfa” Grzegorza Wojewskiego na rozmowy w celu podjęcia działania w sprawach wojskowych, zabrali również Jadwigę Heldt- przedszkolankę , u której był zakonspirowany Sztab Komendanta Naczelnego. Jadwigę Heldt po kilku dniach zwolnili, a por. Grzegorza Wojewskiego zamordowali , ciała nie wydali. Por. Bernard Pawski już w czasie wojny był aresztowany przez Gestapowca Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arenta i umieszczony w KL Stutthof, ale niemiecki właściciel zakładu w którym „pracował na potrzeby Wehrmachtu”, wyciągnął go ze Stutthofu. Takie miał mocne wejścia w Gestapo. Bernard Pawski był wielkim patriotą, razem z Wojewskim powołali organizację „Polska Żyje” w Wejherowie. Pawski nieraz mawiał „*mnie UB nie robi procesu pokazowego, za dużo wiem o ich działalności w czasie wojny, a na sprawie sadowej bym to wszystko ujawnił, chyba że mnie zza winkła zastrzelą*” W 1950 r. rodzina Pawskiego udała się do kina w Grudziądzu. Przed wejście do kina Bernard dał żonie bilet i powiedział, że przyjdzie za chwilę po kronice filmowej, bo musi się z kimś spotkać. Już do kina nie przyszedł, również do domu nie wrócił. Po trzech dniach poszukiwań znaleziono Go martwego w wodach Wisły. Miał skrepowane ręce na plecach sznurem i został utopiony w Wiśle Jest znamienne ,że milicja ani UB nie prowadziły śledztwa w tej sprawie. Prawda o tej potwornej zbrodni dokonanej na Samodzielnym Komendancie Miasta Grudziądz i zastępcy Komendanta Naczelnego „Gryfa” por. Bernarda Pawskiego przez polskojęzyczną grupę Gestapo w latach pięćdziesiątych, jest skrupulatnie zatajana. W czasie wojny i po wojnie , polskojęzyczna grupa Gestapo, która była na usługach również NKWD, wymordowała osobiście, lub poprzez skierowanie do obozów zagłady m.in. Stutthofu większą część żołnierzy Narodowo – Katolickiego Gryfa. W tym czasie wymordowano skrytobójczo prawie całe kierownictwo „Gryfa”. Żołnierzy Gryfa mordowano

skrytobójczo, nie było procesów pokazowych nie było żadnej dokumentacji prześladowań w postaci wyroków skazujących, nakazów aresztowań, protokołów przesłuchań, miejsc zatrzymań. A wszystkie okoliczności zbrodni skrupulatnie zatajano. Wszystkie dokumenty Gryfa niszczone. Aresztowanych żołnierzy Gryfa po prostu mordowano skrytobójczo. Ciał zamordowanych nie wydawano po 1945r, ubierano je w mundury niemieckie i zakopywano w przypadkowych miejscach i tak zatajano zbrodnię polskojęzycznej grupy Gestapo. Prześladowania żołnierzy Narodowo – Katolickiego Gryfa po 1945r były tak silne, że żołnierze aby przeżyć, często zatajali swoją przynależność do Gryfa, nawet przed najbliższymi. Równoległe z prześladowaniami zaczęto na szeroką skalę fałszować historię „Gryfa” m.in. przez produkowanie fałszywych „dokumentów” jako że w Gryfie byli przywódcy polskojęzycznej grupy Gestapo, jak ; Aleksander Arendt Jan Szalewski, Jan Bianga, Ludwik Miotk, Leon Lubecki, Willi Stefaniak, Bernard Szczęsny oraz inni gestapowcy współdziałający z rosyjskim NKWD.

*Zobacz; Oświadczenie nr. 56. Agnieszki Pryczkowskiej z dn. 25.01.2001r.  
Oświadczenie Władysława Sikory nr. 115.  
Oświadczenie Barbara Rupińska  
Oświadczenie Alfonsa Pryczkowskiego i inne.*



**Barbara Rupińska z domu Wojewska**  
**lekarz medycyny**  
**jestem córką Grzegorza Wojewskiego**  
**oraz Gertrudy z domu Wolter**

Szczecin, 15.VIII.2001

## **Oświadczenie**

Grzegorz Wojewski urodził się 13.09.1901 r. w Gościcinie koło Wejherowa. Gimnazjum Klasyczne ukończył w Wejherowie w 1922 r. W latach 1922-1927 studiował na Politechnice Gdańskiej - był inżynierem budowy maszyn. Przed wojną był porucznikiem rezerwy Wojska Polskiego 2 Morskiego Pułku Strzelców, który stacjonował w Gdyni Redłowie (obecnie Szpital im. PCK). W 1939 r. jako żołnierz września walczył w obronie Gdyni (Gdynia-Redłowo-Witominie - ten szlak bojowy upamiętniony został Pomnikiem na Witominie), dalej walczył w obronie Kępy Oksywskiej jako dowódca 3 plutonu 4 Kompanii Lądowej Obrony Wybrzeża a potem w obronie Oksywia). Po kapitulacji Oksywia 19.09.1939 r. dostał się do niewoli niemieckiej, z której zwolniony został na początku października 1939 r. Po powrocie do Wejherowa ojciec od razu m.in. z księdzem Józefem Bartlem, bratem dr Alfonsem Wojewskim, Bernardem Pawskim, Gertrudą Wojewską-Wolter, przystępują do konspiracji „Pomoc Polakom” a w listopadzie 1939 r. powołują organizację „Polska Żyje”, w której zostaje Komendantem o pseudonimie „Ferrum”.

W lipcu 1942 r. G. Wojewski wraz z organizacją podporządkowują się Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski, w której zostaje Komendantem I Okręgu obejmującego powiaty: Kartuski, Wejherowski oraz Pucki. Pod dowództwem por. G. Wojewskiego 21.11.1942 r. z udziałem 30 żołnierzy Gryfa przeprowadzili największą akcję bojową Gryfa - atak na niemieckie lotnisko wojskowe w Strzebielinie Morskim, gdzie zniszczono 6 niemieckich samolotów i zdobyto wiele broni i amunicji. Po odwołaniu w 1943 r. Józefa Gierszewskiego ps. „Ryś” za współpracę z Gestapo ze stanowiska Komendanta Naczelnego Gryfa w 1943 r., jeszcze w tym roku por. Józef Dambek powołuje por. Grzegorza Wojewskiego na Komendanta Naczelnego Gryfa Pionu Wojskowego. G. Wojewski był ścigany m.in. przez agenta Gestapo, który był jednocześnie na usługach rosyjskiego NKWD Jana Kaszubowskiego vel Hansa Kassner, Inspektora Gestapo Gdańskiego, który po 1947 został doradcą Bolesława Bieruta w Warszawie ds. ścigania tych osób, które działały na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Grzegorz Wojewski w 1943 r. przenosi Sztab Komendanta Naczelnego w rejon Chelmży, Grudziądza i Mniszka, z których to miejsc kieruje walką na całym Pomorzu. Szefem Sztabu Komendanta Naczelnego zostaje Gertruda Wojewska - miała dokumenty wystawione na nazwisko „Blum”.

W czasie, kiedy w styczniu 1945 r., okupacyjne wojska rosyjskie wkroczyły do Grudziądza Grzegorz Wojewski przeniósł się do Mniszka pod Grudziądzem. Tam 28 stycznia 1945 r. został

aresztowany przez agentów ubranych w mundury rosyjskiego NKWD, którzy nie znali języka rosyjskiego, mówili po niemiecku. Świadkiem tego aresztowania była nasza mamusia, Gertruda Wojewska. Agenci tego dziwnego NKWD, którzy mnie znali języka rosyjskiego, razem z G. Wojewskim aresztowali właścicielkę kwatery, nauczycielkę Jadwigę Heldt, którą po dwóch dniach uwolnili. Naszego Ojca, Grzegorza Wojewskiego, oprawcy ci skrytobójczo zamordowali na Pomorzu – ciała nie wydali.

Nasz wujek, Bernard Pawski, był mężem naszej cioci, Walburgi z domu Wolter, która była rodzoną siostrą mojej matki, Gertrudy. Był on Samodzielnym Komendantem Miasta Grudziądza, który podlegał bezpośrednio twórcy i dowódcy Gryfa, por. J. Dambkowi.

Ojciec nasz bardzo ściśle współpracował z wujkiem Pawskim w sprawach wojskowych Gryfa. Tym bardziej, że B. Pawski żył na tzw. „wolnej stopie” i był najbliższym współpracownikiem por. J. Dambka, znał dokładnie całą strukturę Gryfa i obsadę personalną w organizacji i udało mu się przeżyć wojnę. Był więc bardzo groźny dla fałszerzy historii Gryfa, którzy m.in. twierdzili, że Komendantem Naczelnym Gryfa nie był por. G. Wojewski, tylko agent Gestapo i rosyjskiego NKWD, Aleksander Arendt. Z tego powodu UB nieustannie nachodziło B. Pawskiego, namawiano go na współpracę z UB, obiecywano korzyści za ujawnienie nazwisk całej obsady personalnej w Gryfie. Wiedział, że zostaliby oni zaraz zamordowani. Wzywali go wiele razy na UB, zawsze brutalnie domagali się dokumentów Gryfa, szczególnie nazwisk i adresów.

Ostatnie pisemne wezwanie na przesłuchanie do stawienia się w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Grudziądzu Bernard Pawski otrzymał 24 sierpnia 1950 r., na które poszedł bez żadnych dokumentów Gryfa, z którego to przesłuchania już nie wrócił. Po kilku dniach intensywnych poszukiwań rodzina znalazła Wujka Bernarda Pawskiego zamordowanego - utopionego na terenie zalewowym Wisły przy Grudziądzu. Wujek miał ręce skrupowane drutem na plecach. Nasze rodziny były świadkami tej potwornej zbrodni dokonanej przez UB. Uczestniczyliśmy w pogrzebie. UB natychmiast umorzyło sprawę.

Zbrodnie te, popełnione na naszych rodzinach, które tu, jako świadek opisałem, są w dalszym ciągu w sposób zorganizowany zatajane a zbrodniarze z niemieckiego Gestapo, którzy byli jednocześnie na usługach rosyjskiego NKWD dotąd nie zostali ukarani.

Barbara Rusinowska  
zd. Wojewskie



**BOHATERSCY ŻOŁNIERZE - NIEZŁOMNI  
POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO  
WALCZĄCY W STRUKTURACH  
TAJNEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ „GRYF POMORSKI”  
W LATACH 1939 - 1950**

**por. GRZEGORZ WOJEWSKI ps. „Ferrum”  
1901 - 1945**

**ŻOŁNIERZ WRZEŚNIA 1939 r. NA POMORZU. WSPÓLZAŁOŻYCIEL  
ORGANIZACJI „POLSKA ŻYJE”, KTÓRĄ W 1942 r. POŁĄCZYŁ Z „GRYFEM”  
1943 - 1945**

**KOMENDANT NACZELNY PIONU WOJSKOWEGO „GRYFA”  
PO WKROCZENIU OKUPACYJNYCH WOJSK ZSRR NA POMORZE W 1945  
POJMANY W SWOIM SZTABIE W MNISZKU POD GRUDZIĄDZEM  
PRZEZ UB BĘDĄCE NA USŁUGACH NKWD**

**por. BERNARD PAWSKI  
1905 - 1950**

**SAMODZIELNY KOMENDANT MIASTA GRUDZIĄDZ  
TAJNEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ „GRYF POMORSKI”  
PODSTĘPNIE POJMANY W SIERPNIU 1950 r.  
SKRĘPOWANO MU RĘCE NA PLECACH I UTOPIONO W WIŚLE.  
OBAJ ZOSTALI ZAMORDOWANI SKRYTOBÓJCZO PRZEZ  
UB, KTÓRE BYŁO NA USŁUGACH ROSYJSKIEGO NKWD**

wyk. Firma Murkam

ETQS 2017

*Tablica znajduje się w Grudziądzu ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 88, na kamienicy rodziny Pawskich. Upamiętnia por. inż. Grzegorza Wojewskiego, Komendanta Naczelnego „Gryfa” i por. Bernarda Pawskiego, Samodzielnego Komendanta Miasta Grudziądz. Żołnierz Wyklętych - Niezłomnych, Polskiego Państwa Podziemnego, działającego w latach 1939 – 1956 w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego.*



# Archiwum Państwowe w Toruniu

Plac Rapackiego 4, 87-100 Toruń tel. (0-48) 56 622-47-54 tel./fax. (0-48) 56 621-01-29 e-mail: [archiwum@torun.ap.gov.pl](mailto:archiwum@torun.ap.gov.pl) [www.torun.ap.gov.pl](http://www.torun.ap.gov.pl)

Związek Solidarność  
Polskich  
Kombatantów kolo  
Gdynia ul. Śląska 52  
81-310 Gdynia

Wasze pismo z dn.: \_\_\_\_\_ Wasz znak; \_\_\_\_\_ Nasz znak: \_\_\_\_\_ Data: \_\_\_\_\_

28.05.2018 r.

0AN.6341.96.2018

05.06.2018 r.

Archiwum Państwowe w Toruniu informuje, że nie posiada akt dot. miejscowości Mniszek sprzed 1955 r. W tym m.in. ewidencji osób ją zamieszkujących, która zawiera informacje na temat miejsca zamieszkania poszczególnych mieszkańców. Wskazana data graniczna wynika z faktu włączenia od 1 stycznia 1955 r. wsi Mniszek w granice terytorialne Grudziądza. W związku z tym nie jesteśmy w stanie ustalić adresu zamieszkania Pani Jadwigi Heldt oraz wskazać kto był właścicielem rzeczonyj nieruchomości.

HC

DYREKTOR

Archiwum Państwowe

toruniu mgr .at.o

Herdzin

Zgodnie z art. 13 ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016) informujemy, iż:

1. Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Archiwum Państwowe w Toruniu z siedzibą w Toruniu przy placu Rapackiego 4;
2. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych w Archiwum Państwowym w Toruniu możliwy jest pod numerem tel. 56 622 47 54 lub adresem email [archiwum@torun.ap.gov.pl](mailto:archiwum@torun.ap.gov.pl);
3. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane będą w celu realizacji ustawowych zadań urzędu - na podstawie Art. 6 ust. 1 lit. c ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. oraz na podstawie Art. 9 ust. 1 lit. g ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r.;

**Temat: dot. śp. Jadwiga Heldt****Data: 14-11-2018 13:55****Od:** "Cmentarz Farny w Grudziądzu" <cmentarz.farny.gru@o2.pl>**Do:** "stanislaw ucinski" <stanislaw.ucinski@interia.pl>;

Szanowny Panie,

Uprzejmie przepraszam za wydłużony czas oczekiwania na odpowiedź spowodowany okresem świątecznym (gorący dla nas czas Wszystkich Świętych) oraz złożonością sprawy.

Niestety do dnia dzisiejszego nie zachował się żaden nagrobek, na którym ujęte byłyby dane pochowanej śp. Jadwigi Heldt.

W dokumentacji cmentarnej udało mi się odszukać, że na naszym cmentarzu pochowana była jedna osoba o podanym przez Pana imieniu i nazwisku. Nie ma jednak pewności czy to poszukiwana przez Pana osoba.

Jadwiga Heldt, którą udało mi się odszukać urodziła się 19 grudnia 1899 r., a zmarła 25 września 1971 r. Ostatni adres to ul. Michajłowa 5 w Grudziądzu (obecna ul. Armii Krajowej). Adres ten nie pokrywa się ze wskazaną przez Pana ulicą Sportową.

Postarałem się prześledzić dalsze losy grobu śp. Jadwigi Heldt zmarłej w roku 1971. Wg pozyskanych przeze mnie w wywiadzie informacji była to osoba, która w momencie śmierci była samotna - nie posiadała bliskich krewnych. Była Ona wieloletnim dyrektorem przedszkola, w którym, oprócz pracy, zamieszkiwała. Organizacją pogrzebu zajął się jej znajomy, który później jako jedyny opiekował się grobem i go opłacał. W roku 2010 ów znajomy również zmarł i został pochowany w tym samym grobie. Żona tego Pana na nowym nagrobku nie ujęła wcześniej pochowanej w tym grobie śp. Jadwigi. Podczas rozmowy ze mną nie potrafiła podać szczegółów życia śp. Jadwigi (choćby tego czy mieszkała wcześniej przy ul. Sportowej) informując przy tym, że wiedzę tą mógł posiadać jedynie jej nieżyjący już mąż. Mam nadzieję, że pozyskane przeze mnie informacje okażą się pomocne.

W razie wątpliwości pozostaję do dyspozycji.

Z wyrazami szacunku,

**Marcin Zastawny**  
kierownik administracyjny

Cmentarz Farny  
ul. Cmentarna 3, 86-300 Grudziądz  
tel. 56 646 13 79  
Biuro czynne:  
pon. - pt. 8:00 - 13:00, sob. 8:00 - 12:00

Dnia 8 listopada 2018 20:17 stanislaw ucinski <stanislaw.ucinski@interia.pl> napisał(a):

Dzień doby Panu.

Mamy kolejną prośbę o pomoc w odszukaniu miejsca pochówku Sp Jadwigi Heldt. Ta niezwykła kobieta nie powinna pozostać w ludzkiej niepamięci. Wykazała się bowiem niezwykłą odwagą i bohaterstwem, jako żołnierz "Gryfa Pomorskiego" Była najbliższą współpracownicą Komendanta Wojskowego "Gryfa" por. Grzegorza Wojewskiego.

Podaję kontakt telefoniczny do mnie 508 129 984  
w załączeniu pismo.

## Z kart historii Pomorza i Kaszub...

**Porucznik Grzegorz Wojewski,  
komendant naczelny  
(pionu wojskowego)  
Tajnej Organizacji  
Wojskowej „Gryf Pomorski”  
w latach 1943-45 (1)**

Rodzina Wojewskich z Wejherowa posiada bohaterską przeszłość. Zasłużona jest nie tylko dla Kaszub, ale i dla całego Pomorza.

Grzegorz Paweł Wojewski, pseudonim „Ferrum” (1901-1945), był porucznikiem rezerwy Wojska Polskiego, inżynierem, komendantem naczelnym (pionu wojskowego) Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” nieprzerwanie od lutego 1943 r. do marca 1945 r.

W czasie wkraczania wojsk sowieckich na Pomorze w 1945 roku, po długich obławach prowadzonych przez UB pod osłoną okupacyjnych wojsk sowieckich, został pojmany i zamordowany. Ciało jego nie odnaleziono, archiwum „Gryfa”, które posiadał, przejęło UB.

Najstarszy brat Grzegorza Wojewskiego - Józef - został aresztowany przez gestapo na początku wojny, gdy rodzinny majątek ziemski i młyn zostały im zabrane przez Niemców, a ich wyrzucono; i od tej pory ślad po Józefie zaginął. Drugi brat - Paweł, który był sędzią w Kartuzach, także został aresztowany przez gestapo i też po nim ślad zaginął. Następny brat - Alfons Wojewski - też został aresztowany przez gestapo w Gdyni, w 1943 r., i był więźniem Stutthofu, a po wojnie Urzędu Bezpieczeństwa (UB) w Gdańsku. Alfons Wojewski, porucznik Wojska Polskiego i szef Szkoły Zdrowia TOW „Gryf Pomorski”, po wojnie zmuszony przez UB do opuszczenia Pomorza Gdańskiego, przeniósł się do Szczecina, gdzie jako prof. dr hab. medycyny pracował w Pomorskiej Akademii Medycznej. Siostra Grzegorza - Franciszka - została też osadzona w Stutthofie, a druga siostra - Jadwiga - w Potulicach.

Grzegorz Wojewski urodził się w Gościcinie koło Wejherowa 13. 09. 1901 roku w kaszubskiej katolickiej rodzinie o dużych tradycjach patriotycznych. Był synem obywatela ziemskiego Józefa i Marii. Rodzina posiadała duży majątek ziemski oraz młyn. Była na tych ziemiach krzewicielami polskości. Grzegorz Wojewski uzyskał gruntowne wykształcenie. Ukończył miejscową szkołę podstawową, a następnie Państwowe Gimnazjum Klasyczne w Wejherowie, uzyskując maturę w 1922 roku.

Był szczególnie uzdolniony w kierunku nauk technicznych i języków obcych. Jako Polak studiował na Politechnice Gdańskiej w Wolnym Mieście Gdańsk w latach 1922-1927, którą ukończył z dy-



plomem inżyniera budowy maszyn. W 1928 r. został skierowany do batalionu nr 7 Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Śremie, gdzie złożył przysięgę wojskową. W 1929 r. ukończył kurs otrzymując dyplom podchorążego; przydzielony został do 65 pp. W 1934 r. awansował na stopień podporucznika.

Do wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. był właścicielem cegielni w Bolszewie pod Wejherowem (którą Niemcy rozebrali podczas okupacji) i dzierżawcą cegielni w Wejherowie (dzierżawił ją od hrabiego Keyserlinga). W przededniu wybuchu wojny został zmobilizowany do 2 batalionu rezerwy 2 Morskiego Pułku Strzelców podpułkownika Ignacego Szpunara. Walczył od pierwszych dni września jako dowódca 3 plutonu 4 kompanii lądowej obrony Wybrzeża, jego oddział wyróżnił się w akcjach szturmowych; uczestniczył między innymi w obronie rejonu umocnień Gdynia-Sopot i w obronie Kępy Oksywskiej. Otoczony przez Niemców oddział walczył do 19. 09. 1939 r. do ostatniego naboju.

W wyniku kapitulacji całego zgrupowania dostał się do niewoli niemieckiej, skąd został zwolniony w połowie października 1939 r. Powrócił do Wejherowa i zaraz przystąpił do konspiracji ks. Edmunda Roszczyńskiego, którego, niestety, wkrótce aresztowano. Po aresztowaniu księdza E. Roszczyńskiego dalej współpracował z organizacją „Pomoc Polakom”, między innymi z ks. Józefem Bartlem. Rozwijał działalność charytatywną, samopomocową i wojskową, zmieniając na przełomie lat 1939-40 nazwę organizacji na „Polska Żyje”.

Grzegorz Wojewski w lipcu 1942 roku wraz z organizacją „Polska Żyje” połączył się z TOW „Gryf Pomorski”. Został w „Gryfie” komendantem północnych powiatów Kaszub. W lutym 1943 r. decyzją Rady Naczelnej, w imieniu której nominację podpisał twórca i dowódca „Gryfa Pomorskiego” por. Józef Dambek, został powołany na stanowisko komendanta naczelnego (pionu wojskowego). Dotychczasowy komendant naczelny (pionu wojskowego) Józef Gierszewski, ps. „Rys”, został odwołany z tego stanowiska za zdradę „Gryfa” i kontakty z gestapo.

Inżynier Grzegorz Wojewski został doceniony przez dowódcę „Gryfa” por. Józefa Dambka za szczególną postawę patriotyczną w dotychczasowej działalności, za wybitne kwalifikacje wojskowe, organizacyjne, za perfekcyjną znajomość języka niemieckiego oraz za sukcesy konspiracyjne w organizacji „Polska Żyje”.

Wiosną 1943 r. wywiad „Gryfa” zdobył listę osób poszukiwanych przez gestapo, na której był również Grzegorz Wojewski. W tej sytuacji w krótkim czasie sztab dowódczy Grzegorza Wojewskiego został przeniesiony w głąb Pomorza: w rejon ziemi chełmińskiej do Mniszka koło Grudziądza i do Chełmży. Przeniesienie sztabu do Mniszka było słuszne również ze względów strategicznych; położenie Mniszka w pobliżu centrum Pomorza zapewniało lepsze dowodzenie. Przeniesienie to było możliwe dzięki pomocy szwagierki Grzegorza Wojewskiego - Walburgi Pawskiej, której mąż Bernard Pawski skierował ich do swojej znajomej Jadwigi Heltówny. Stąd Grzegorz Wojewski dowodził nieprzerwanie całym „Gryfem” do końca wojny.

Na przeniesienie wojskowego sztabu dowódczego z północy bardziej na południe Pomorza miała wpływ także następująca okoliczność: Lucjan Cyłkowski - szef łączności kurierskiej Podokręgu Północno-Zachodniego AK, który współpracował z „Gryfem Pomorskim” został po raz pierwszy aresztowany przez gestapo jesienią 1942 r., a na wiosnę 1943 r. po podpisaniu współpracy z gestapo został „zwolniony” w upozorowane ucieczce.

Lucjan Cyłkowski nie podjął od zarządcy współpracy. W celu wprowadzenia Niemców w błąd wziął od gestapo list Gryfowców, których miał śledzić i wskazywać miejsca ich pobytu, spotkań konspiracyjnych w celu późniejszego ich aresztowania. Gestapowcy traktowali go już jako „swojego” i odkryli się całkowicie - L. Cyłkowski wiedział, że jego przebiegiem gestapowcami byli ludzie Jana Kaszubowskiego. Lucjan Cyłkowski, nie podjawszy deklarowanej współpracy, uciekł im i poprzez stare kontakty dotarł do dowódcy „Gryfa” por. Józefa Dambka, któremu ujawnił całą prawdę również o przebiegu przesłuchań na gestapo dokonywanych przez ludzi Jana Kaszubowskiego, którzy już w tym czasie pracowali także na rzecz NKWD.

Ujawnił J. Dambkowi listę Gryfowców, których miał ścigać. Na tej liście był również Grzegorz Wojewski, o czym został powiadomiony przez por. J. Dambka, ja również o grożącym mu i jego rodzinie niebezpieczeństwie. Grzegorz Wojewski natychmiast zmienił miejsce dowodzenia i przeniósł je w okolice Grudziądza i Chełmży.

**Gertruda Medyńsk  
primo voto Wojewsk  
Stanisław Uciński  
Roman Dambek**



## Z kart historii Pomorza i Kaszub...

**Porucznik Grzegorz Wojewski, komendant naczelny (pionu wojskowego) w latach 1943 - 45 Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” (2)**

Objęcie przez Grzegorza Wojewskiego, wybitnego specjalistę wojskowego, posiadającego doświadczenie frontowe, inżyniera nauk technicznych, stanowiska komendanta naczelnego (pionu wojskowego) spowodowało nasilenie akcji bojowych „Gryfa” na całym Pomorzu. Grzegorz Wojewski kierował osobiście głównymi akcjami bojowymi, jak np. słynna akcja bojowa przeprowadzona na lotnisko w Strzebielinie, która przeszła do kaszubskiej legendy wojennej. W akcji tej zniszczono wiele samolotów wroga. W tym czasie „Gryf” poszerzył swoje szeregi i zdobył całe rzesze nowych zwolenników, szczególnie w okolicach sztabu dowódczego Grzegorza Wojewskiego, tj. w okolicach Grudziądza, Chelmży, Świecia, Nowego i Chelmna.

Był cały czas bardzo aktywnym komendantem, cały czas cieszył się doskonałym zdrowiem, nigdy nie chorował; w czasie wojny - mobilny czterdziestoletni mężczyzna. Grzegorz Wojewski był w ciągłym kontakcie z por. Józefem Dambkiem i z por. Augustynem Westphalem, uczestniczył w zebraniach Rady Naczelnej. I tak np. tylko w 1944 r. do śmierci por. Józefa Dambka, do 4 marca 1944 r., uczestniczył dwa razy w zebraniach Rady Naczelnej w Przyrowiu koło Wygody, gdzie swój sztab dowódczy (1942-44) miał dowódca „Gryfa” por. J. Dambek.

Grzegorz Wojewski przez cały ten okres, kiedy dowodził pionem wojskowym „Gryfa”, był poszukiwany i rozpracowywany przez grupę Jana Kaszubowskiego, która już w tym czasie pracowała na dwie strony: dla Niemców i dla Sowietów. W jednej z takich akcji został aresztowany w Gdyni jego brat, lekarz medycyny Alfons Wojewski, który pełnił w „Gryfie” funkcję szefa służby zdrowia i który został osadzony w Stutthofie (nr obozowy 24077).

Natomiast Grzegorz Wojewski był nieuchwytny dzięki doskonałej konspiracji i dużej mobilności. Dopiero na przełomie stycznia i lutego 1945 r. po długich obławach prowadzonych przez te same osoby, ale już pracowników UB pod osłoną wojsk sowieckich, został pojmany i zamordowany. Ciało jego nie znaleziono, a jego archiwum przejęło UB.

Zatrzymanie Grzegorza Wojewskiego dokonało NKWD, kiedy do Mniszka wkroczyły okupacyjne wojska sowieckie, również aresztowało jego żonę Gertrudę i Jadwigę Heltównę. Przeniesiono ich do pobliskiego Białego Boru pod Grudziądzem, gdzie stacjonowały wojska sowieckie i NKWD. Zostali umieszczeni w niedużym poniemieckim domu, gdzie byli pod obserwacją i nadzorem sowieckich wojskowych. Razem z nimi zakwaterowano kilku cywilów.

Według Gertrudy Wojewskiej, która zo-

stała wkrótce zwolniona, jej mąż Grzegorz Wojewski przez któregoś z tych cywili został zdradzony i rozpoznany jako komendant naczelny (pionu wojskowego) „Gryfa Pomorskiego” i razem z Jadwigą Heltówną przetransportowany do obozu do Ciechanowa, gdzie zostali rozdzieleni.

Wkrótce po tym Jadwiga Heltówna została zwolniona i spotkała się z Gertrudą Wojewską. Gertruda Wojewska osobiście się przekonała, jak NKWD dobrze było poinformowane o działalności Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, o jej strukturach i o jej celach ideowych.

6 maja 1941 r. Grzegorz Wojewski ożenił się z Gertrudą Wolter ze znanej na Pomorzu rodziny Wolterów. To udane katolickie małżeństwo miało dwoje dzieci: córkę Barbarę, urodzoną 7 lutego 1942 r. - obecnie lekarz medycyny, i córkę Danutę, urodzoną 4 sierpnia 1944 r., która ukończyła jak jej ojciec Politechnikę Gdańską - wydział chemii.

Gertruda Wojewska całą okupację przeżywała razem z mężem. Brała udział w pracach sztabu, była łączniczką w „Gryfie”, jeździła po terenie, była kilkakrotnie w Warszawie przewożąc ważne dokumenty i pocztę kurierską, którą dostarczał w Warszawie m.in. Bernard Myszk, kolega z lat szkolnych braci Gertrudy Wojewskiej. Wykonywała bardzo niebezpieczne misje, ciesząc się wśród Gryfowców wielkim uznaniem.

Po wojnie była wielokrotnie inwigilowana, przesłuchiwana przez UB, długi okres czasu nie mogła znaleźć pracy, a jak już znalazła, zaraz ją zwalniano na interwencję UB. Ubolewała, że bohaterstwo Gryfowców, w tym jej Męża nie było upamiętnione, a historia „Gryfa Pomorskiego” falszowana. Gertruda Wojewska, wdowa po Grzegorzu Wojewskim, po wojnie znajdowała się w bardzo trudnej sytuacji materialnej, nie otrzymywała od strony władz żadnej pomocy, a tylko mogła utrzymywać się z dorywczych prac.

W sztabie dowódczym Grzegorza Wojewskiego w Mniszku bardzo ważną funkcję pełnił również Bernard Pawski, którego żona Walburga była siostrą Gertrudy Wojewskiej. Bernard Pawski znał całą strukturę hierarchiczną „Gryfa”, brał udział w akcjach organizowanych przez Grzegorza Wojewskiego. Uniknął aresztowania w pierwszych miesiącach 1945 r. skutecznie się ukrywając. Później był często przesłuchiwany przez UB, nakłaniany do współpracy, której zdecydowanie odmawiał.

Kiedy na stanowisko Ministra Obroty Narodowej przyszedł sowiecki marszałek Konstanty Rokossowski, nasiliły się inwigilacje środowisk patriotycznych. Wrócono do metod z pierwszych tygodni zajmowania Pomorza przez Armię Czerwoną w 1945 r. Ponownie w 1948 r. została nawiązana współpraca grupy Jana Kaszubowskiego z Rokossowskim - J. Kaszubowski stał się doradcą Rokossowskiego do zwalczania „Gryfa”. W 1949 r. Bernard Pawski zgi-



nał w następujących okolicznościach: wybierając się z całą rodziną do kina w Grudziądzu, powiedział żonie, żeby poszła sama, a on do niej dołączy, bo musi się jeszcze z kimś spotkać. Niestety, nie przyszedł do kina do końca projekcji filmu, nie przyszedł do domu na drugi dzień, a po kilku dniach jego ciało znaleziono w Wiśle. Został skrytobójczo zamordowany przez UB.

Obecnie w wolnej Polsce od szeregu lat jest wielkie zainteresowanie „Gryfem Pomorskim”, szczególnie jego martyrologią po 1945 r. Społeczeństwo Pomorza stara się przywrócić dotychczas zakłamaną prawdę o „Gryfie”, uczcić bohaterskich dowódców „Gryfa”, a szczególnie przybliżyć ich młodemu pokoleniu Polaków, stawiając tych bohaterów jako wzór do naśladowania, jako Polaków, którzy walcząc z wrogami Ojczyzny i Kościoła, oddali życie.

W ostatnich latach stawia się im pomniki, nazywa się szkoły i ulice ich imionami. Społeczeństwo Pomorza pragnie upamiętnić także bohaterską rodzinę Wojewskich z ziemi wejherowskiej, a szczególnie komendanta naczelnego (pionu wojskowego) „Gryfa Pomorskiego” por. inż. Grzegorza Wojewskiego.

Gertruda Medyńska  
primo voto Wojewska  
Stanisław Uciński  
Roman Dambek



## Z nauczania Ojca Świętego

„Mówię za Chrystusem samym: <<Weźmijcie Ducha Świętego!>> (J 20, 22). I mówię za Apostołem: <<Ducha nie gaście!>> (1 Tes 5, 19). Musicie być mocni, Drodzy Bracia i Siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! (...). Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej wam potrzeba niż w jakiegokolwiek epok dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie dozwala zasmucać Ducha Świętego! Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć (...).

I dlatego - zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię <<Polska>>, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością (...); - abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie niechęcili; - abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy.

Proszę was, abyście mieli ufność nawet wbrew każdej swojej słabości, abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało; abyście od Niego nigdy nie odstąpili; abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On <<wyzwał>> człowieka; abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest <<największa>>, która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma korzenia, ani sensu (...).

Proszę Was o to. Amen”.

Kraków, 10. 06. 1979 r.

## Główne grupy NKWD działające na terenie Pomorza zwalczające Tajną Organizację Wojskową „Gryf Pomorski” w czasie wojny i w okresie powojennym (2)

Z chwilą wkroczenia okupacyjnych wojsk sowieckich na teren Pomorza grupy te przyłączają się do oddziałów NKWD znajdujących się w strukturach tych wojsk. Odgrywają zasadniczą rolę w likwidacji partyzantów z TOW GP i AK z uwagi na znajomość lokalnych warunków i miejsca ukrywania się partyzantów. To ci enkawudziści stają się na tym terenie pracownikami UB.

Z ich rąk zginęli w tym czasie z kierownictwa „Gryfa” m.in.: por. inż. Grzegorz Wojewski - komendant naczelny (pionu wojskowego) TOW GP w latach 1943-1945, Jan Gończ - główny archiwista i dokumentalista TOW GP, por. Augustyn Westphal, ostatni dowódca „Gryfa”, którego UB zlikwidowało w Wejherowie w 1946 roku, a także Bernard Pawski - najbliższy współpracownik Grzegorza Wojewskiego w sztabie „Gryfa”, którego UB zlikwidowało w 1949 roku w Grudziądzu.

W tym to czasie były likwidowane całe załogi bunkrów, w których przebywali partyzanci „Gryfa”; musieli oni zginąć, ponieważ znali prawdę o przestępczej działalności tych grup NKWD. Wiedzieli, że NKWD współpracowało często z gestapo i w obawie, że po wojnie mogłaby wyjść na jaw prawda, iż Gryfowcy likwidowani byli rękoma niemieckimi i sowieckimi - musieli zginąć.

Tak został zdradzony bunkier w Sulicach koło Krokowej w powiecie puckim 6 marca 1945 r. przez miejscowego agenta. W wyniku tej haniebnej zdrady bunkier został otoczony przez liczne oddziały niemieckie, które wtedy masowo wycofywały się na Hel przed nacierającymi oddziałami sowieckimi. Po bohaterskiej walce, która wywiązała się, zginął wybitny partyzant „Gryfa”, dowódca grupy „Zabudowanie” - Alfons Jeka (urodzony w m. Tupadły koło Krokowej), jego brat Stanisław oraz inni członkowie tej grupy, w tym dwóch partyzantów z Warszawy.

Brat Alfonsa - Józef Jeka - był pilotem 4 pułku lotnictwa w Toruniu. Służbę czasu wojny ukończył jako dowódca 306 Dywizjonu Myśliwskiego i jako polski as lotnictwa walczył na Zachodzie.

Zdrada tego bunkra zatem nie była przypadkowa. Gdyby oni przeżyli, to prawdziwa historia o „Gryfie” mogłaby dotrzeć do Torunia, do Warszawy, a może i na Zachód. A zdrajcom chodziło o zlokalizowanie i hermetyczne zamknięcie wiadomości o „Gryfie” tylko w obrębie Pomorza. Już wtedy zdrajcy zdawali sobie sprawę, że w ten sposób ułatwią późniejsze fałszowanie historii „Gryfa”. Bracia Jekowie byli przed wojną zawodowymi wojskowymi, a więc

pochodzili z patriotycznych rodzin.

Bardzo groźny i niebezpieczny agent dla polskich organizacji niepodległościowych Jan Szalewski, pseudonim „Soból”, współpracował z agentami sowieckimi i wspólnie z nimi zwalczał, i likwidował polskie organizacje niepodległościowe, głównie TOW GP (zał. nr 11) i AK. Współdziałał z grupą NKWD kierowaną przez Niemca Jana Miętkiego, pseud. „Wirski”. W końcu września lub na początku października 1944 roku „Soból” (Jan Szalewski) „nawiązał kontakt z grupą desantową ppor. Jana Miętkiego. Soból i jego ludzie przekazali ppor. Janowi Miętkiemu („Wirski”) zdobyte dane informacyjne” (K. Ciechanowski, Ruch Oporu na Pomorzu Gdańskim 1939-1945, WIH Warszawa 1972 r.).

Jan Szalewski powołuje się na współpracę z agentem rosyjskim „Wirskim” również po wojnie, kiedy ten rezydował jako dowódca jednostki wojskowej Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Gdańsku. A Wirski, kiedy na Pomorzu został powszechnie zdemaskowany przez miejscowe społeczeństwo za swoją działalność najpierw dla niemieckiego Wehrmachtu, a potem sowieckiego NKWD, został przeniesiony na wysokie stanowisko w Milicji Obywatelskiej do Warszawy, gdzie nie został rozpoznany, kim był w przeszłości.

Wymienione tu trzy grupy NKWD działające na terenie Pomorza dołączyły do oddziałów NKWD znajdujących się w strukturach armii II Frontu Białoruskiego. Z chwilą wkroczenia tej armii na Pomorze rozpoczęła się druga okupacja Polski. Nasiliły się aresztowania polskich patriotów, szczególnie zimą i wiosną 1945 r.

Działania NKWD i zakładanego przez nie UB były równoznaczne - to policje polityczne, których celem było zniewolenie państwa polskiego.

Funkcjonariusze z NKWD, którzy przybyli z głębi Rosji do Polski, nie wiedzieli, którzy Polacy są patriotami i których to należy zlikwidować. To właśnie te trzy grupy agenturalne na usługach sowieckich przygotowywały listy proskrypcyjne Polaków, których należy wywieźć w głąb Rosji, a których należy zlikwidować na miejscu. Z oddziałami NKWD przybyłymi wraz z Armią Czerwoną prowadziły aresztowania, oblawy w terenie na wybitnych partyzantów i przywódców TOW „Gryf Pomorski” i AK. Ich przywódcy byli przez UB i NKWD likwidowani na miejscu - wywożenie ich na „Sybir” było bowiem zagroże-



niem, bo mogliby jeszcze przeżyć i przekazać wiadomości współwzniecom. Może była pouczająca dla nich historia polskich zesłańców na „Sybir” z okresu powstań narodowych w XIX wieku, którzy cudem przeżyli zesłanie i powrócili do Polski oraz przekazali relacje o tych wydarzeniach następnym pokoleniom.

W ostatnim czasie pojawiły się publikacje wprowadzające w błąd opinię publiczną i środowiska historyczne, że prześladowanie ludności na Pomorzu przez NKWD i UB rozpoczęło się dopiero z chwilą, kiedy zostało podpisane porozumienie między Edwardem Osóbką-Morawskim i Wiczesławem Mołotowem (na mocy tego porozumienia powstały tzw. strefy działań wojennych pod sowiecką jurysdykcją).

Jest to nieprawda, ponieważ te prześladowania ze strony NKWD i lokalnych zdrajców równoległe trwały cały czas z prześladowaniami niemieckimi - od sierpnia 1939 roku, tj. od podpisania planu Ribbentrop-Mołotow, i nasiliły się po 1942 roku po powstaniu w Moskwie Polskiej Partii Robotniczej, a szczególnie wtedy, kiedy grupa gestapo złożona ze zdrajców i renegatów na czele z esesmanem Janem Kaszubowskim i Aleksandrem Arendtem przeszła na stronę sowiecką i rozpoczęła współpracę na dwie strony, tworząc na terenie Pomorza komórki NKWD, między innymi w obozie koncentracyjnym w Stutthofie oraz w Kartuzach i w Gdyni (zał. 12).

To fałszywe przedstawianie faktów ma na celu ukrycie prawdziwych sprawców zbrodni, jakimi byli przede wszystkim członkowie ww. grup NKWD. To środowisko związane z UB stara się przerzucić na sowieców zbrodnię dokonaną na organizacjach patriotycznych takich, jak TOW GP i AK (zał. 13, 14, 15).

Animatorami tych zafalszowań są środowiska związane z Muzeum w Stutthofie z siedzibą w Sopocie oraz sekcja historyczna Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Oddziału w Toruniu.

Sekretarz Zespołu ds. Upamiętnienia Etosu TOW „Gryf Pomorski”  
mgr inż. Roman Dambek,  
przewodniczący Zespołu ds. Upamiętnienia Etosu TOW „Gryf Pomorski”  
dr Stanisław Uciński

Upamiętnieni twórcy i dowódcy TOW „Gryf Kaszubski – Pomorski”

# Pamiątkowa tablica w Bazylice Św. Brygidy w Gdańsku

**W** 70 rocznicę wybuchu II wojny światowej i powołania jesienią 1939 r. *Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski – Pomorski”* Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” ufundował tablicę poświęconą Twórcom i Dowódcom „Gryfa” zamordowanym skrytobójczo w latach 1943-1950 przez polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną w 1945 r. na UB.

Tablica została umieszczona w Bazylice Św. Brygidy w Gdańsku (ul. Profesorska 17) u ks. prałata Henryka Jankowskiego i ks. proboszcza Ludwika Kowalskiego (zdjęcia 1. i 2.).

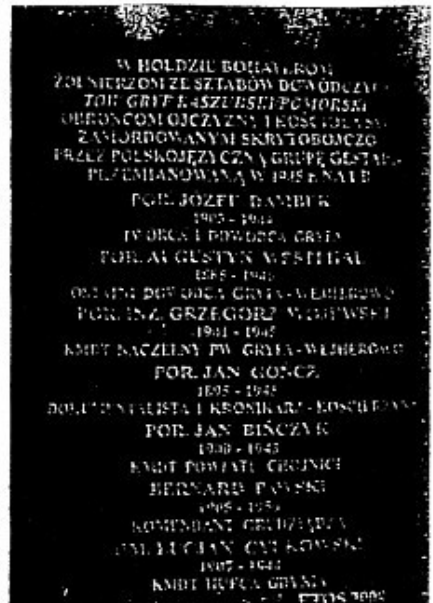
TOW „Gryf Kaszubski – Pomorski” utworzony został na bazie tzw. sieci Dywersji Pozafrontowej, która była częścią systemu obronnego Polski przedwrześniowej. Wg badań świadków historii - legendarnej łączniczki dowódców „Gryfa” por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala - Agnieszki Tempskiej, z męża Pryczkowskiej, (w gospodarstwie jej rodziców w Borzystowskiej Hucie w latach 1942-1944 był zakonspirowany sztab dowódców „Gryfa”) oraz Alfonsa Pryczkowskiego - członka Rady Naczelnej i najbliższego współpracownika por. J. Dambka *polskojęzyczna grupa Gestapo w latach 1939-1950 zamordowała własnoręcznie 2000 osób, głównie żołnierzy TOW „Gryf Pomorski”*. Fakty te zostały

podane przez Agnieszkę Tempską i Alfonsa Pryczkowskiego w ich książce pt. „Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski – Pomorski” 1939-2001. Geneza. Obsada personalna w kierownictwie. Prześladowania powojenne” wydanej przez Zespół ds. Upamiętniania Etosu „Gryf Pomorski”. Gdynia 2001.

Trzech z siedmiu upamiętnionych tablicą bohaterów „Gryfa” - por. Józef Dambek, por. Jan Bińczyk, hm. Lucjan Cyłkowski - zamordowanych zostało skrytobójczo przez polskojęzyczną grupę Gestapo w czasie okupacji hitlerowskiej; czterech - por. inż. Grzegorz Wojewski, por. Jan Gończ, por. Augustyn Westphal i Bernard Pawski - zginęło już po 1945 r. w okupowanej przez Sowieców Polsce z rąk tych samych oprawców z polskojęzycznej grupy Gestapo działających już pod szyldem UB (zdjęcia 1. i 2.).

Spośród powołanego w Czarlinie w 1939 r. „*Gryfa Kaszubskiego*” pięciu jego założycieli w osobach: por. Józefa Dambka, Klemensa Bronk z Czarlina, Bronisława Brunka ze Stężyckiej Huty, Józefa Gierszewskiego i Jan Gierszewskiego - rolników z Czarlina, tylko jeden - Klemens Bronk, uniknął śmierci z rąk oprawców.

Przeżył również tylko jeden Komendant Naczelny Pionu Wojskowego Juliusz Koszałka, dlatego że - o ironio! - został



umieszczony w obozie koncentracyjnym w Guzen, w środkowych Niemczech, poza zasięgiem działania polskojęzycznej grupy Gestapo (NKWD i UB).

Po wojnie jeden z przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo, jej agent, a zarazem pułkownik NKWD - Bolesław Bierut, w 1948 r. uczynił swoim doradcą (i wysłał do Niemiec zachodnich jako szpiega) Jana Kaszubowskiego, w czasie wojny inspektora Gestapo gdańskiego, mordercę m.in. por. Dambka. Innych członków polskojęzycznej grupy Gestapo, takich jak: Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Bierut uwiarygodniał poprzez publiczne nadawanie im odznaczeń, np. Medalu Zwycięstwa i Wolności podczas uroczystości 26 maja 1947 r. na Rynku w Kościerzynie (Gazeta Kościerska. Maj 1947).

Zespół ds. Upamiętniania Etosu „Gryf Pomorski”, który obecnie działa w ramach *Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce*, pragnie serdecznie podziękować ks. prałatowi Henrykowi Jankowskiemu oraz ks. proboszczowi Ludwikowi Kowalskiemu za wyrażenie zgody na umieszczenie w Bazylice pw. Św. Brygidy tablicy upamiętniającej bohaterów Twórców i Dowódców „Gryfa”, którzy w latach 1943-1950 oddali życie w obronie Ojczyzny i Kościoła Świętego.

dr Stanisław Uciński  
Założyciel w 1980 r. Zespołu  
ds. Upamiętniania Etosu  
„Gryf Pomorski”

Edmund Hulz  
przywódca Powstania  
Grudniowego 1970  
w Gdańsku

w Gdyni

